ROK XIX. WARSZAWA, 1 MAJA 1927 R. Nr. 9

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI: „DOM WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZ. MIESZKAŃ., LOKAL Nr. 13 WARSZAWA XXI ADRES ADM. BEDNARSKA 24 m. 2.

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL JEDNOŁAMOWY GR. 40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

1 Maja 1927

Jak corocznie — tak samo i tego roku cała klasa pracująca obchodzić będzie dzień 1 Maja. Wśród falangi szarych robotników nie powinno braknąć i braci drukarskiej, której nie może być obojętnem, dokąd dąży ta masa robocza, wyzyskiwana codziennie na każdem niemal kroku, — bo oprócz spraw czysto zawodowych, które każdy przecie zawód załatwia w łonie swej organizacji, są sprawy nie mniej ważne, a niejednokrotnie ważniejsze niźli zawodowe, od których bardzo często różne zawody są zależne, od których rozstrzygnięcia często i istnienie organizacji jako takiej zależy.

Szczególniej rok obecny, który przyniósł klasie robotniczej niepomierną nędzę, powinien zwrócić jej uwagę na to, co się wokoło dzieje. Oto szalony rozmach kapitalistów i ich różnych sprzymierzeńców w kierunku odebrania klasie robotniczej wszystkich dotychczasowych zdobyczy, a przynajmniej w najgorszym już razie okrojenia tychże dosadnie, zaczyna obejmować swojemi mackami ustawy robotnicze i wysuwać na przeróżnych komisjach sejmowych kagańcowe i wsteczne projekty odnośnie praw socjalnych.

Oto wiruje im w mózgach zamach na 8-mio godzinny dzień pracy; zniesienie ustawy o wynagrodzeniu za pracę nocną i o urlopach; ograniczenie swobody zgromadzeń, skoszlawienie ustawy wyborczej, ograniczenie działalności Kas Chorych — a najbardziej przerzucenie, na zniszczoną, bezrobotną klasę robotniczą wszelkich podatków, w formie podrożenia artykułów pierwszej potrzeby.

Na te wszystkie projekty i na te wszystkie zakusy, aby jeszcze bardziej udręczyć klasę robotniczą i zohydzić jej życie już do reszty — musi cała klasa robotnicza odpowiedzieć z całą energją, aby nie dopuścić do pogorszenia dotychczas zdobytych praw.

1-szy Maja w r. 1927-ym jest właśnie dniem zbiorowej manifestacji klasy robotniczej całego świata, manifestacji, która będzie protestowała przeciw wojnie, do której burżuazja imperjalistyczna się sposobi, oraz protestem przeciw pogwałceniu 8-mio godzinnego dnia pracy.

W tej wielkiej manifestacji klasy robotniczej brać drukarska powinna zająć czołowe miejsca, aby dać przykład mniej uświadomionym robotnikom, że należy i obowiązkiem każdego robotnika jest bronić ustaw robotniczych i przeciwstawić się wszelkim wstecznym zachciankom burżuazji. Nie wolno drukarzom separować się od ogólnego ruchu robotniczego, ale właśnie przeciwnie: powinni wejść w szeregi robotnicze i jako uświadomieni robotnicy pouczać innych i świecić przykładem solidarności robotniczej. Wszak i drukarze są wyzyskiwani na równi z innymi i wszelkie pogorszenia ustaw odbije się i na zawodzie drukarskim.

Wszak jesteśmy robotnikami, a nie burżuazją robotniczą, jak nas niesłusznie nazywają. Niechaj więc w sercach naszych rozetli iskra niedoli robotniczej w wielkie ognisko, którego żar spali nasze sobkowstwo, naszą pychę i jakiś fałszywy wstyd— a w ogólnem dążeniu z całą klasą pracującą do poprawy doli robotniczej, niechaj ten wielki żar naszych serc robotniczych spali krzywdę i niesprawiedliwość społeczną.

Niech więc w dniu 1 Maja zamilkną maszyny, niech ustanie wszelka praca w drukarniach — a drukarze niechaj na wezwanie Centralnej Komisji Związków Zawodowych staną w jednym szeregu z całą wyzyskiwaną, poniewieraną, i wydziedziczoną klasą robotniczą, do walki o lepsze jutro.

Naprzód! Hej naprzód
Stąpajmy śmiało!
Z czołem wzniesionem
Hardo do góry —

Jeden wielki Związek drukarzy

Z prawdziwą radością przyjęli drukarze krakowscy wiadomość o połączeniu się Związków drukarskich w Warszawie. Z wielkiem zainteresowaniem odczytano dokumenty, ogłoszone w „Wiad. Graf.", a także ostatni numer „Drukarza", pisma Zjednoczenia zawodowego polskiego z Elektoralnej, a szczególnie artykuł wstępny, nader rzeczowy i spokojny.

Oto wreszcie po szeregu długich i mozolnych wysiłków — tak jednej, jak i drugiej strony — podali Koledzy warszawscy dłonie do zgody. Oto wreszcie znikł ten koszmar, który kilka lat ciążył na umysłach tych kolegów, którzy dokładali wszelkich starań, wszelkich wysiłków, aby ten niezdrowy stan naprawić i zespolić siły w jedno ogniwo mocne i nierozerwalne. Oto wreszcie znikła *„baza operacyjna"*, że się tak wyrażę, właścicieli drukarń, zapomocą której szerzyli właściciele spustoszenie wśród ogółu drukarzy, odwracając uwagę drukarzy warszawskich od knowań i zamierzeń potentatów zakładów graficznych. Wysunął się właścicielom drukarń ten ulubiony „konik", na którym jeździli zawsze wygodnie, dzieląc brać drukarską na „białą" i „czerwoną", wysunął im się z ręki atut podszczuwania jednych przeciw drugim.

Zwyciężyła zdrowa myśl, a zdrowy rozum nakazał połączyć się. I był ku temu czas najwyższy. Po ostatnim bowiem strejku warszawskim taki zapanował chaos, taki rozgarjasz i nieobliczalne zapomnienie u kolegów, że w umysłach zdrowo myślących i kochających organizację budziło się uczucie zgrozy i obawy o przyszłość drukarzy wogóle.

„Jakie to bielmo przysłania nam oczy?!! Oto prawdziwe szczere słowa wypowiedziane w „Drukarzu" z głębi duszy, w zrozumieniu istotnem niebezpieczeństwa, które przygniotło ciężarem niezgody kolegów warszawskich. Święte słowa! Albowiem bielmo było straszne — i sprowadziło na ogół kolegów warszawskich skutki takie, że trzeba będzie uczciwie zakasać rękawy i zabrać się do naprawy stosunków i wprowadzenia kolegów na tory właściwe.

Wreszcie przejrzeli koledzy i nastąpiło tak upragnione przez całą prowincję połączenie. To, do czego zorganizowana prowincja nawoływała nieustannie, zostało spełnione. Jednak samo połączenie, to nie wszystko, to dopiero początek, to dopiero krok pierwszy. Ażeby połączenie utrwalić, ażeby z połączenia wyciągnąć jak najlepsze i szlachetne owoce — trzeba rzetelnej, uczciwej i rozumnej pracy nie tylko Zarządu, na który przeważnie wkłada się całą pracę, ale wszystkich kolegów bez wyjątku.

Do tej rzetelnej, wielkiej i obowiązkowej pracy dla dobra nie tylko kolegów warszawskich, ale kolegów drukarzy całej Polski, wzywa Was prowincja pod hasłem: „jeden wielki Związek drukarzy w Polsce — bo w nim nasz i naszych rodzin byt"!

A. Harlender.

* * *

Stanisławów, dnia 15 kwietnia 1927.

Jako jeden z pośród żywo interesujących się sprawami organizacji i pragnący Jej najpotężniejszego rozwoju, z powodu iście radosnego faktu połączenia dwu organizacyj w Warszawie — sądzę, że będę wyrazem tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę z tak ogromnie doniosłego aktu, jaki miał miejsce w dniu 24 marca 1927 roku na gruncie warszawskim. Pozwalam sobie na ręce Szanownego Redaktora „W. Gr.", centralnego organu Z. Z. D. i P. Z. w Polsce, przesłać niekłamane szczere zadowolenie. Oby krok Związku z Elektoralnej stał się bodźcem dla tych wszystkich, którzy jeszcze z niewiadomych przyczyn ociągają się wstąpić pod jeden wspólny dach; oby w Polsce nie pozostał ani jeden z pośród nas braci drukarskiej, któryby szedł luzem.

Niechaj wreszcie złączeni w jedno nierozerwalne ogniwo dane nam będzie pomyśleć nad poprawą niedoli, w której żyjemy, regulując stosunki i warunki pracy w naszym zawodzie drukarskim.

Niech żyje organizacja drukarzy!

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Stanisław Paszek.

Projekt ustawy
o obowiązkowem ubezpieczeniu

II.

Projekt nowej ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu obejmuje ubezpieczenia na wypadek choroby i śmierci, nieszczęśliwego wypadku, niezdolności do pracy z powodu starości i chorób zawodowych; projekt porusza również pomoc wdowom i sierotom. Zapewnienie pomocy tym, którzy zdrowie utracili przy pracy jest rzeczą zupełnie słuszną. Jednak projekt zawiera szereg wad; niektóre z nich tu omówię.

Uważam udział przedstawicieli przedsiębiorców w ciałach kierowniczych tem ubezpieczeniem za zupełnie niepotrzebny i szkodliwy.

Niepotrzebny, gdyż najemnicy fizyczni i umysłowi są dziś tak rozwinięci, iż z zupełnem powodzeniem sami mogą ubezpieczeniowemi instytucjami kierować. Przedsiębiorcy, żądając przedstawicielstwa w tych instytucjach, utrzymują, iż należy im się głos, gdyż płacą składki. Stwierdzić należy, iż przedsiębiorcy płacą cudzemi pieniędzmi, wszak składki ubezpieczeniowe wliczają do kosztów wytwarzania i przerzucają ten wydatek na konsumentów. Należałoby w nowym projekcie usunąć przedsiębiorców od kierowania ubezpieczeniami.

Projekt ogniskuje wszystkie powyżej wymienione ubezpieczenia w dwóch instytucjach: Kasach i Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Kasy mają bardzo ograniczone pole do działania: leczą chorych i wypłacają zapomogi połogowe i pośmiertne. Zakład (skupienie kas w jednem województwie) natomiast zakłada apteki, szpitale, sanatorja i t. p., zawiera umowy z lekarzami, szpitalami, lecznicami, aptekami i t. p., a także wypłaca zapomogi inwalidom, niezdolnym do pracy na skutek nieszczęliwego wypadku przy pracy lub choroby zawodowej. Zakład właściwie jest instytucją ubezpieczeniową, kasy są jakby instytucje pomocnicze z bardzo szczupłem polem do działania.

Jeżeli przyjrzymy się ciałom kierowniczym temi instytucjami, zobaczymy, iż kasy mają bardzo liczne kierownictwo, bo od 30 do 45 członków Rady, od 6 do 12 członków Zarządu, Komisję Rewizyjną z 6 członków, Komisję Rozjemczą z 5 członków. Liczne to kierownictwo będzie zbyt ciężkie a zarazem zbyt kosztowne. Kasa, licząca 5.000 ubezpieczonych, by utrzymać 6-iu (najmniejsza liczba) członków zarządu, zwrócić za czas stracony i przejazdy członkom Rad i Komisyj, zmuszona będzie oszczędzać na lecznictwie, gdyż inaczej nie zdoła pokryć wydatków.

Projekt pod tym względem robi wrażenie, jakby ten, kto go układał, chciał natworzyć jak największą liczbę płatnych posad i honorowych mandatów. Nie zastanowił się nad tem, iż zbyt liczne kolegjalne ciała pracują bardzo powoli, zwłaszcza gdy w nich mają miejsce tarcia interesów. Należy liczbę kierowników zmniejszyć.

Ponieważ Zakłady główną rolę mają w ubezpieczeniu, należy Radę Zakładu powołać bezpośrednio z wyboru ubezpieczonych; 1 radny na 2.000 ubezpieczonych; poszczególne kasy mogłyby być okręgami wyborczemi. Taka Rada stać winna na czele ubezpieczeń; ona dawałaby wszelkie dyrektywy. Zarząd, złożony z 2 członków, przy pomocy urzędników wypełniałby polecenia Rady. Zarząd Kasami można powierzyć mianowanym przez Zarząd dyrektorom. Tego rodzaju kierownictwo będzie sprawniejsze i tańsze.

Projekt w znacznym stopniu ogranicza samodzielność Rad i Zarządów. Na każdym kroku działalność ubezpieczeniową poddaje nadzorowi władz. Do Zarządu Zakładu mają być wprowadzani przez władze państwowe przewodniczący, jego zastępca i 3 członków, podczas gdy z wyborów będ tylko 9 członków. Zarówno wybrani jak i mianowani mają prawo do poborów koszt Zakładu. Zarząd Związku Zakładów Ubezpieczeń składać się ma z ⅔ wybranych i ⅓ z mianowanych przez Min. Pracy.

Rozumiem, iż potrzebna jest pewna kontrola ze strony państwa, lecz projekt poszedł pod tym względem za daleko. Liczba mianowanych jest tak wielka, iż wobec dwóch grup (przedsiębiorców i najemników), istniejących w Radach i Zarządach, oni decydować będą o wszystkiem. Instytucja zatraci samodzielność; stanie się urzędem.

Bardzo niebezpieczny dla przedstawicieli ubezpieczonych jest art. 31 lit. a, który postanawia, iż członek Rady, o ile od 4-ch tygodni nie jest ubezpieczony, traci mandat. Artykuł ten pozwala przedsiębiorcom pozbawić mandatu każdego energiczniejszego i niewygodnego dla nich przedstawiciela ubezpieczonych; pozbawią go pracy i po 4-ch tygodniach groźny przeciwnik zostaje z Rady usunięty. Przypuszczam, iż ten artykuł został umieszczony przez niedopatrzenie; należy go usnąć a wybranemu zabezpieczyć spełnianie mandatu do końca kadencji.

Przejdźmy do ubezpieczeń. Niesłusznem jest pozbawienie pracowników umysłowych możności korzystania z ubezpieczeń na wypadek niezdolności zarobkowania lub śmierci. Niesłuszne i niczem nie wytłomaczone. Wszak państwowi pracownicy umysłowi otrzymują emerytury na koszt państwa; należy i prywatnym na koszt ich własny i konsumentów takie prawo przyznać.

Projekt stosuje dwie miarki przy wymierzaniu praw do świadczeń w razie niezdolności do pracy. Ten, kto uległ nieszczęśliwemu wypadkowi lub chorobie zawodowej, otrzymuje w razie całkowitej niezdolności do pracy rentę w wysokości 80% zarobku. Natomiast robotnik, który wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych stanie się niezdolnym do pracy, otrzymuje tylko 40% zarobku. Przepis ten krzywdzi steranego pracą, skazuje go na nędzę i głód. Nie może być dwóch miar i steranemu należy dać 80% zarobku.

Projekt ustanawia, iż za niezdolnego do zarobkowania uważa się również osobę, która ukończyła 65 lat. Jest to termin zbyt oddalony. Ciężka praca w niehygienicznych warunkach i nędzne warunki bytu bardzo szybko rujnują zdrowie robotnika; spotykamy bardzo wielu takich, którzy po przekroczeniu 50 lat, są już niezdolni do pracy. Dlatego granicę wieku należy zniżyć do 55 lat. Urzędnicy państwowi, którzy mają pracę lżejszą i w hygieniczniejszych warunkach, otrzymują emerytury wcześniej.

Projekt przewiduje, iż w razie niezdolności do zarobkowania z powodu choroby zawodowej ubezpieczony otrzymuje rentę. Artykuł ten jest słuszny. Ale dlaczego za choroby zawodowe uważa się jedynie zatrucie ołowiem, rtęcią oraz zakażenie wąglikiem. Wiadomem jest, iż każdy zawód ma swoje specjalne choroby zawodowe; nie wiadomo dlaczego tylko 3 zostały uznane a inne pominięte. Dlaczego gruźlica, na którą choruje lub ma skłonności bodaj 25% proletarjuszy została pominiętą? Ostatni ustęp tego artykułu zastrzega, iż Rada Ministrów na wniosek Min. Pracy może listę chorób rozszerzyć. Daleko łatwiej zrobić to przy układaniu ustawy, niż potem.

Projekt omawiany obecnie już stanowi pewien krok naprzód; gdy braki zostaną poprawione, więcej odpowie potrzebom klasy pracującej i zadaniom, dla których został utworzony.

A. Burkot.

Z życia Organizacji
Z Okręgu Warszawskiego

Połączeniowe Zebranie.

Zarząd Okręgu Warszawskiego zwołał na dzień 24 kwietnia nadzwyczajne zebranie drukarzy warszawskich celem oznajmienia o połączeniu się dwu związków i omówienia obecnej sytuacji organizacyjnej i cennikowej w Warszawie. Na to zebranie przybyli również przedstawiciele bratnich organizacyj, a mianowicie z Krakowa kol. Kożuch, ze Lwowa kol. Moszyński, z Poznania kol. Piechocki, z Torunia kol. Twardowski.

Obrady zagaił kol. Żyburski, serdecznie witając przybyłych gości. Do prezydjum powołano kol. Żyburskiego, Stefanickiego i Radwańskiego.

Pierwszy zabrał głos kol. Witkowski, omawiając w imieniu Zarz. Okr. obecną sytuację w Warszawie. Rozłam na dwie organizacje doprowadził do rozbicia cennika. Istnienie dwu związków utrudniało walkę o utrzymanie cennika. Jedni drugim nie ufali. Obydwu związkom zdawało się, iż są wrogami, podczas gdy w rzeczywistości stanowili jeden obóz wyzyskiwanych. Tarcia wzajemne osłabiły organizację. Wykorzystali to właściciele drukarń i całą siłą uderzyli na krępującą ich umowę cennikową.

Ci, co zakładali na Elektoralnej drugi związek, twierdzili, iż istnienie dwu związków w niczem nie zaszkodzi warunkom pracy. Byli nawet tacy, którzy opowiadali, iż jeżeli jeden związek zdobył możliwe warunki pracy, to dwa z pewnością jeszcze lepsze osiągną. Założyciele Zw. Druk. Z. Z. P. świadomie czy nieświadomie szli po linji interesów właścicieli drukarń: niszczyli siłę organizacyjną drukarzy w Warszawie.

Lata 1924, 1925, 1926 to ciągła walka o cennik. Obóz nasz nie był jednolity, gdyż mieliśmy wśród siebie zamaskowanych rozbijaczy naszej solidarności. Dopiero ostatni strejk odkrył prawdziwe oblicze zdrajców. Ogół kolegów z Elektoralnej zdrajców potępił i usunął ze swych szeregów.

Dzięki usunięciu rozbijaczy znikły przeszkody do połączenia i dziś ono stało się faktem. Umowę połączeniową zawarto, podpisano, koledzy z Elektoralnej na swem zebraniu zatwierdzili ją jednogłośnie, pozostaje tylko formalne zatwierdzenie przez zebranie członków Okr. Warsz. Dziś możemy to dokonać.

Kol. Witkowski odczytał i wyjaśnił umowę połączeniową, którą zamieściliśmy w poprzednim numerze „Wiad. Graf." Poczem referuje dalej:

Samo połączenie nie wystarcza, by poprawić sytuację. To dopiero fundament, na którem budować możemy mocny gmach naszej organizacji. Dziś omówimy, co trzeba zrobić, by odbudować organizację i umowę cennikową. Sprawa to trudna. Należy zastanowić się od czego zaczynać, jakie kroki najpierw poczynić. Każdemu z nas chodzi o to, by jaknajprędzej zdobyć lepsze warunki pracy, ale czy można to odrazu zrobić. Gdyby dziś kto zażądał lepszych warunków pracy, nie wiadomo, czy nie znajdzie się ktoś, co zgodzi się za tańszą płacę. Musimy więc się zorganizować, skupić wszyscy w

jednej organizacji, musimy wzmocnić wzajemną solidarność. Musimy poprawić położenie bezkondycyjnych, musimy dać im pracę.

Musimy usunąć to wszystko, co sztucznie powiększa brak zgłoszeń po pracowników. A więc nie pracujmy nigdzie po godzinach; pozwoli to odrazu zatrudnić część bezrobotnych. Musimy przeciwstawić się zalewowi niektórych drukarń uczniami; praca młodocianych wyrzuca rok rocznie na bruk wielu kolegów. Nie pracować na dwu lub więcej maszynach, zatrudni to bezrobotnych maszynistów. Nie chodzić po kantorach, szukając pracy na własną rękę; zmusi to właścicieli do szukania pracowników w związku i umożliwi kolejne otrzymywanie pracy. Nie pozwalać, by ktoś stanął do pracy bez karty polecającej ze związku.

Również należy wskrzesić instytucję delegatów, wszak wiele ona nam dobrego zrobiła. Na delegatów wybierać należy solidnych kolegów i całą siłą ich popierać. Delegat to strażnik ładu i cennika w zakładzie, a zarazem łącznik kolegów z zarządem. Należy niezwłocznie dokonać wyborów.

Dziś mamy jeden związek; wszyscy drukarze powinni w niem się skupić i wszyscy wspólnie pracować. Zarząd Okręgu chce wstąpienie do organizacji ułatwić i w tym celu proponuje przez 4 tygodnie przyjmowac bez wpisowego.

Po referacie kol. Witkowski odczytał cztery rezolucje; niektóre z nich przyjęte były przez zebranych oklaskami.

W dyskusji zabierali głos następujący koledzy: Stefanicki, Koral, Burkot, Świętosławski, Glinko, Gottschalk, Jadczak, Krajewski, Wojciechowski i Radwański. Wszyscy kładli silny nacisk na potrzebę wzmocnienia organizacyjnego, na obowiązek każdego drukarza należenia do organizacji, na wzajemną pomoc i solidarność i na opiekę nad bezrobotnymi.

Kol. Witkowski w końcowem przemówieniu wyjaśnił, iż zakaz szukania pracy na własną rękę, w niczem nie szkodzi bezrobotnym, przeciwnie, przyniesie im korzyść. Gdy właściciel nie będzie miał zgłaszających się po pracę, to sam poszuka pracownika w związku. Lecz wówczas zmuszony będzie dać lepsze warunki.

Kol. Żyburski odczytał i poddał pod głosowanie zatwierdzenie połączenia. Nad zatwierdzeniem głosowali tylko członkowie Okręgu; przyjęto je jednogłośnie w następującem brzmieniu:

I.

Ogólne Zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Okręg Warszawa w dniu 24 kwietnia r. 1927 zatwierdza umowę połączeniową, zawartą przez swój Zarząd z Zarządem Zw. Drukarzy Z. Z. P. oraz akceptowaną przez Ogólne Zebranie tegoż Związku i przyjmuje z braterskiem uczuciem wszystkich kolegów łączących się w jeden Związek.

Następne rezolucje przyjęte zostały jednogłośnie przez ogół zebranych:

II.

Ogólne Zebranie drukarzy warszawskich w dniu 24 kwietnia 1927 r. stwierdza, że naczelnem zadaniem każdego drukarza warszawskiego jest należenie do jedynego Związku na terenie Warszawy, jakim jest Okręg Warszawski Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce i wzywa bez względu na okoliczności wszystkich drukarzy miejscowych do jaknajrychlejszego wstąpienia w szeregi związkowe. Kto pozostanie poza Związkiem, ten służy interesom kapitalistów przeciwko interesom Kolegów.

III.

Ogólne Zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Okręg Warszawa w dniu 24 kwietnia 1927 r., pragnąc ułatwić i przyśpieszyć konsolidację wszystkich drukarzy warszawskich w jednym Związku, uwalnia od wpisowego wszystkich tych Kolegów, którzy w ciągu 4-ch tygodni od dnia niniejszej uchwały złożą deklaracje członkowskie. Koledzy bezkondycyjni nieczłonkowie mogą również składać deklaracje i, o ile zgłoszą się w terminie 2-tygodniowym po otrzymaniu pracy, będą uwolnieni od wpisowego.

IV.

Ogólne Zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Okręg Warszawa, w dniu 24 kwietnia 1927 r., rozważając całokształt interesów pracowników drukarskich, uznaje, że nadszedł ostateczny czas zaprzestania szkodliwego, nieorganizacyjnego i egoistycznego postępowania drukarzy w Warszawie; Ogólne Zebranie widzi jasno, że o ile wszyscy bez wyjątku — zarówno pracujący, jak i bezrobotni — nie wstąpią na drogę solidarnego i pod kierownictwem Zarządu Związku karnego postępowania, to doprowadzą egzystencję swoją do zupełnej ruiny. Z tego jasnego rozumienia wychodząc, Ogólne Zebranie żąda od kolegów bezkondycyjnych zupełnego zaprzestania starań znalezienia kondycji na własną rękę oraz zaprzestania składania ofert pisanych; w razie zaś otrzymania kondycji, nie godzenia się na warunki niższe, aniżeli w danej drukarni się praktykują.

Dalej Ogólne Zebranie żąda: od kolegów pracujących bezwzględnego zaprzestania robienia fajerantów; żąda: w razie propozycji, odmawiania zniżki płac a także niedopuszczania do pracy tych, którzyby przyszli bez kartki z biura pośrednictwa pracy — zarówno miejscowych, jak i przyjezdnych; żąda: niedopuszczania stawiania do praktyki nowych uczniów oraz żąda od maszynistów uregulowania sprawy pracowania tylko na jednej maszynie — na 2-ch lub kilku maszynach pracować nie wolno. Ogólne Zebranie poleca we wszystkich bez wyjątku drukarniach wybranie delegatów, podporządkowanie się pod ich zarządzenia i popieranie jaknajmocniej tych delegatów.

Te podstawowe wskazania naprawy zrujnowanych stosunków mają być od dnia uchwały wszędzie stosowane — we wszelkich trudnościach i przeszkodach należy postępować w myśl wskazówek Zarządu.

V.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie w dniu 24 kwietnia 1927 r. postanawia bezzwłoczny wybór delegatów we wszystkich drukarniach Okręgu Warszawskiego, a to w celu zaagitowania i zgromadzenia wszystkich pracowników drukarskich przy Związku, jako też najsusilniejszego zbierania składek tygodniowych, gdyż bez tych podstawowych spraw wszelkie zamierzenia sanacyjne będą tylko czczem złudzeniem. Powyższą uchwałę poleca Zarządowi Związku dopilnować i najusilniej przeprowadzić do następnego Ogólnego Zebrania rocznego, ażeby na takowem można było powziąć dalsze postanowienia sanacyjne w stosunkach drukarskich w Warszawie.

* * *

Po załatwieniu spraw połączeniowych i organizacyjnych zabrali głos przedstawiciele bratnich organizacyj, witani przez zebranych oklaskami. Brak miejsca nie pozwala zamieścić tych przemówień; zmuszony jestem ograniczyć się do skrutów.

Pierwszy zabrał głos kol. Kożuch w imieniu kolegów krakowskich. Połączenie od dawna było pożądane na prowincji i dziś jest z radością witane. Pozwoli ono odbudować w Warszawie silny związek, wskrzesi cennik, a równocześnie uniemożliwi rozbijaczom solidarności robotniczej tworzenie trzeciego związku. Dla prowincji rozłam był niewytłumaczony, a zarazem wielce szkodliwy, gdyż wynikłe dzięki rozłamowi warunki pracy stawiane były za przykład przez prowincjonalnych właścicieli drukarń. W Krakowie zawsze była tylko jedna organizacja. Wiele uwagi poświęcamy bezrobotnym. Wszyscy chętnie płacą wysokie opodatkowanie. Daje nam to możność pomagać wydatnie bezrobotnym. Nikt nie szuka pracy na swoją rękę, a dostaje ją przez Związek. Obawa o konkurencję bezrobotnych u nas nie istnieje. Kol. Kożuch pewny jest, iż odnowiona organizacja wkrótce stanie się najsilniejszą w Polsce.

Kol. Moszyński powitał zebranych imieniem kolegów lwowskich. Przyjechał stwierdzić radosny fakt połączenia. Gdy Polska powstała, warszawska organizacja wysunęła się na czoło; od niej wyszła inicjatywa utworzenia jednego związku drukarskiego w całem państwie, ona zdobyła najlepsze warunki pracy. Jednak rozłam, a potem klęska bezrobocia zrobiły swoje. Przyjęte rezolucje mają na celu poprawę sytuacji. Należy je w całości wcielić w życie, a organizacja zostanie odbudowaną. We Lwowie stosunki organizacyjne są takie same, jak w Krakowie. Nie mamy niezorganizowanych, nie mamy pracujących niżej. Płacimy również wysokie opodatkowanie, lecz rozumiemy, iż czynimy to przedewszystkiem dla siebie, bo wysokie opodatkowanie zabezpiecza nasze zarobki, a potem i nasz byt w razie braku pracy.

Kol. Piechocki w imieniu kolegów poznańskich stwierdza, iż połączenie żywiej odczuwają, niż koledzy z innych dzielnic, a to dlatego, że w Poznańskiem istnieje też łamistrejkowska organizacja. Organizacja ta wyzyskiwała istnienie związku na Elektoralnej jako uzasadnienie swej egzystencji. Rozłamy w ruchu zawodowym są w skutkach straszne. Przed wojną metalowcy w Poznańskiem, zorganizowani w jednym, całe państwo niemieckie obejmującym związku, mieli płace o 20% wyższe od drukarzy. Dziś, gdy rozbici są na 6 związków, otrzymują 40% tego, co drukarze. Cieszymy się z połączenia w Warszawie; wpływ wywrze ono i u nas. Zapewne zdrowsze elementy z poznańskiego rozłamowego stowarzyszenia przejdą do nas. Życzy, by Warszawa świeciła przykładem dla innych organizacyj, by porywała słabych.

Kol. Twardowski składa życzenia w imieniu kolegów toruńskich. W Toruniu również znane są złe skutki rozłamowe i tam działa „Wspólnota". Siła jest niezbędną dla każdej organizacji. Siłę zdobywa ona solidarnością członków. Życzy, by połączeni drukarze warszawscy stali się silnymi i jak najwyższe warunki bytu sobie zdobyli.

Turniej szachistów i warcabistów.

Komisja Kulturalno - Oświatowa Związku Warszawskiego Okręgu Drukarzy i Pokrew. Zaw. w Polsce, urządziła w dniach 21 marca do 8 kwietnia w lokalu Związku turniej szachowy i warcabowy na tytuł mistrza — drukarza szachowego i warcabowego na rok 1927. Do turnieju *szachowego* stanęło 9 osób: Kozłowski Eugenjusz, Stryjewski Mieczysław, Rzechulko Franciszek, Godlewski Leon, Doliński Franciszek, Ajchort Bronisław, Gawlikowski Roman, Śliwiński Roman, Adamczyk Wincenty. Nagrodę I-szą (zegarek z odpowiednim napisem) za 17 punktów wygr. otrzy-

mał Ajchorst Bronisław; nagrodę drugą (reprodukcję obrazu) za 16 punktów wygranych — Doliński Franciszek; nagrodę trzecią (popielniczkę metalową z odpowiednim napisem) za 13½ punkta otrzymał Śliwiński Roman. Wszyscy nagrodzeni rozegrali po 21 partyj każdy; nieprzegrana partja liczona za ½ punkta.

Do turnieju warcabowego stanęło 17 osób: Gawlikowski Roman, Kozłowski Wacław, Kozłowski Eugenjusz, Bogucki Antoni, Jakubiak Leonard, Stryjewski Mieczysław, Trubaczek Edmund, Węgrowski Tomasz, Rzechułko Franciszek, Ostrowski Józef, Doliński Franciszek, Gajek Bolesław, Śliwiński Roman, Koral Wacław, Siciński Henryk, Elnsztejn Roman. Pierwszą nagrodę (zegarek z odpowiednim napisem) otrzymał kol. Ostrowski Józef (48 partyj granych, wygrał 31, nierozegranych 7) otrzymał 34½ punkta. Nagrodę drugą (reprodukcję obrazu) otrzymał Jakubiak Leonard (48 partyj granych, wygrał 29, nierozegranych 9) 33½ punktów. Nagrodę trzecią (przybór do pisania) otrzymał Doliński Franciszek (48 partyj granych, wygrał 28, nierozegranych 10) 33 punkta.

Z Okręgu Wileńskiego

W dniu 31 marca zwróciliśmy się do właścicieli drukarń z żądaniem podwyżki zarobków. Po długich targach, które zajęły aż 3 wspólne posiedzenia, uzyskaliśmy 17½% podwyżki. Nową umowę podpisaliśmy 14 kwietnia.

Donosimy o drugiej pomyślnie załatwionej sprawie. Od dłuższego już czasu trwały porozumiewania się z organizacją kolegów w druk. p. Zawadzkiego. Otóż w dn. 14 kwietnia odbyło się walne zebranie członków tej organizacji. Na zebraniu tem jednogłośnie postanowiono połączyć się z Okręgiem Wileńskim na podstawach zbliżonych do tych, na mocy których miało miejsce połączenie w Warszawie. Oba zarządy załatwią formalne sprawy i przedstawią je do zatwierdzenia ogólnemu wspólnemu zebraniu.

Z Okręgu Śląskiego

W dniu 31 marca Komisja Cennikowa zawarła nową umowę cennikową. Minimum podniesiono do 86 zł., a od 30 maja do 88 zł. Uzyskano kilka drobnych polepszeń, zatrzymując stare warunki.

Skalę uczniów uregulowano w następujący sposób: do 4 towarzyszów 1 uczeń, na 5 do 8 towarzyszy 2 uczniów; przy większej liczbie towarzyszy obowiązuje dawniejsza norma.

Związkowcom wolno pracować jedynie w zakładach cennikowych, właścicielom drukarń wolno zatrudniać pracowników tylko na warunkach cennikowych.

Umowa zawarta została na 2 lata, do dnia 31 marca 1929 r.

Rokowania ciągnęły się dość długo, od 6 do 31 marca odbyto 6 wspólnych posiedzeń. „Typografia", organ kolegów śląskich, podaje: „Mieliśmy walkę trudną, z jednej strony musieliśmy wytężać naszą energję, by odepchnąć zamachy pryncypałów na nasze dotychczasowe zdobycze, a z drugiej zacięcie walczyć o każdą poprawkę cennika. Pracodawcy żądali: 48 godzinnego dnia pracy, obniżenia dopłat za pracę pozagodzinną, a nawet zaprowadzenia nadgodzin regularnych po 1 godz. dziennie za dopłatą 10%; chcieli obniżyć dopłatę za zmianę nocną; probowali obniżyć dopłatę dla maszynowych składaczy, powiększyć skalę uczniów i t. p.".

Ataki te odparliśmy, — zyskując pewne ustępstwa od właścicieli drukarń. Rokowania prowadziliśmy razem z kolegami niemcami".

Z Okręgu Krakowskiego

Protokuł z I-go konstytuującego posiedzenia Zarządu Związku w Krakowie, które odbyło się w piątek dnia 1-go kwietnia 1927 r. Obecni koledzy: Jan Kożuch, przew.; Antoni Harlender, sekr.; Feliks Jabłoński, zast. przew.; Kazimierz Butwin, kier. biura pracy; J. Wesołowski, skarbnik; Jan Stelmach, bibljotekarz. Wydział: Wład. Morawiecki, Andrzej Pelczar, Kazimierz Reźniczek, Mieczysław Seichter, Karol Topiński, Marjan Policzkiewicz, Karol Kozłowski, jun. — Józef Orzechowski. — Sekcja pers. pomocniczego Zast.: kol. Kurzydło Stan., Leon Douliöfner. Komisja kontrol.: Wład. Oberski. Nieobecni: Wł. Wołek, R. Bartosik, introligat.: M. Rossowski, S. Goldstein, Stan. Łach i S. Friedman. Kol. przewodn. Jan Kożuch, wita nowowybrany Zarząd, przedstawia pracę, jaka go czeka i prosi o rzetelną współpracę dla dobra Organizacji. Zaznacza, że czasy są nader ciężkie z powodu bezrobocia, jednak niech się Koledzy nie zrażają i spełniają ten obowiązek żmudny z chęcią i przeświadczeniem, że służą dobrej sprawie. Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia i przyjęciu go do wiadomości, kol. przew. powiadomił Kolegów o sprawach wynikłych w międzyczasie: 1) odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Stow. Personelu pomocniczego, na którem wybrano przewodniczącym tow. Józefa Orzechowskiego, skarbnikiem kol. K. Kozłowskiego; 2) Z powodu przyjęcia ucznia do drukarni „Medyków", przew. interwenjował w Insp. Pracy.

Następnie Zarząd się ukonstytuował: wybranymi zostali — zastępcą skarbnika: kol. St. Kurzydło; zastępcą sekretarza: kol. Andrzej Palczar; zast. kier. biura pracy: kol. J. Wesołowski. Odczytano pisma z rezygnacją kol. S. Friedmana i St. Łacha jako członków Komisji kontrolującej. Po dyskusji — w miejsce tychże kolegów powołano kol. Rossowskiego i Oberskiego.

W myśl uchwały R. W. Zgromadzenia o wprowadzeniu funkcjonarjusza, wybrano Komisję celem ustalenia zakresu działania tegoż w osobach kol. Jabłońskiego, Popińskiego, Butwina i Rzeźniczka, poczem zostanie rozpisany konkurs na funkcjonarjusza.

Rozpatrzono podania: 1) kol. Wisnera o przyjęcie do Związku i uchwalono przyjąć za wpisem z nadpłaceniem zaległych wkładek; 2) Kazimierza Kołodziejczyka o przyjęcie do Związku — postanowiono przyjąć za wpisem jako nowego członka; 3) Tad. Mazurkiewicza, składacza z N. Sącza, o przyjęcie do Związku uchwalono i przyjęto za wpisem jako nowego członka; 4) Ferd. Janowskiego, składacza o przyjęcie do Związku — uwzględniono. Podania o zapomogę kol. M. Sendery i Jana Sobarni nie uwzględniono. Podania Bogacza Wł. o udzielenie zapomogi podróżnej nie uwzględniono. Podania kol. Antoniego Urbańskiego, maszynisty, o wpisanie na listę bezkondycyjnych—nie uwzględniono. Przyjęty do Związku został Wojciech Kwiatkowski, maszynista z drukarni „Przeglądu Powszechnego", jako nowowypisany. Poczem kol. przewodniczący złożył obszerne sprawozdanie z Plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie, które po dyskusji i omówieniu spraw związanych z Centralą — przyjęto do wiadomości. Po omówieniu spraw niektórych oficyn krakowskich — zakończono posiedzenie o godzinie 10-ej wieczór.

Wszelkie listy adresować należy:

1) Związek Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. Okręg Krakowski — Kraków — Rynek Gł. 12, III p.

2) Butwin Kazimierz — Kierownik Biura Pośredn. Pracy, — Rynek Gł. 12, III p.

3) Józef Wesołowski, skarbnik — Rynek Gł. III p.

Na odpowiedzi w sprawach osobistych należy załączać znaczek pocztowy.

Z Komisji Centralnej.

W roku bieżącym odnośnie do święta 1 Maja, Komisja Centralna nie zajęła żadnego specjalnego stanowiska, wychodząc z założenia, że wszystkie jej dotychczasowe uchwały w tej mierze, a zwłaszcza uchwała z dn. 18 marca 1926 r. pozostaje w mocy.

Wobec tego dla uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, podajemy Wam jeszcze raz treść uchwały, która w całej pełni obowiązuje i na rok obecny:

„Komisja Centralna Zw. Zaw. wzywa wszystkie organizacje zjednoczone do jaknajenergiczniejszego przygotowania demonstracji członków. Demonstracje te winny związki organizować w ścisłej łączności z temi partjami socjalistycznemi, z któremi klasowy ruch zawodowy utrzymuje bratnie stosunki współpracy t. j. z P. P. S., Bundem, Niemiecką Socjalną Demokracją i Niemiecką Partją Pracy. Niezastosowanie się do tego wskazania K. C. traktować będzie jako naruszenie dyscypliny organizacyjnej przez związki".

Równocześnie Komisja wzywa Was, byście wytężyli wszystkie siły, by tegoroczne święto 1 Maja wypadło jaknajbardziej imponująco.

Jako hasła, które w dniu 1 Maja wysunąć należy specjalnie ze strony organizacji zawodowych są:

1) Walka o demokrację przeciwko wszelkim formom faszyzmu,

2) walka o utrzymanie w całej pełni dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego,

3) walka o rozszerzenie ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza o ubezpieczeniu na starość,

4) walka przeciwko wszelkim zakusom wojennym.

W dniu 15 kwietnia, po długich cierpieniach, zmarł **Feliks Perl**, członek P. P. S., redaktor „Robotnika", poseł do Sejmu. Zmarły całe swe życie, wielką swą wiedzę poświęcił walce o wyzwolenie proletarjatu. Klasa robotnicza straciła jednego z najwierniejszych przyjaciół, a socjalizm jednego z najświatlejszych i najzacniejszych przywódców. Zmarły cieszył się zasłużonem poważaniem nietylko wśród proletarjatu, to też pogrzeb Jego był olbrzymią manifestacją hołdu całej Polski postępowej.

Cześć Jego pamięci!

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: **Antoni Burkot.**

Drukarnia „Robotnika" Warecka 7, tel. 120-13